

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką

poczt.

Miesięczna	Mk 12
Kwartalna	Mk 36
Półroczna	Mk 72

Cena numeru 3 Mk.

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Reklamek nie zamieścimy, listów bezimiennych nie przyjmujemy.

OGŁOSZENIA:

Drobne ogłoszenia od słowa 2 Mk
Wiersz jednoszp. petitowy . 6 Mk
Nadesłane 8 Mk; po kronice 10 Mk
Roczne ogłoszenia według umowy.
Ogłoszenia przyjmuje i działy inseratowy
prowadzi Drukarnia J. A. Pelara.

Ogłoszenia i prenumeratę w Ameryce przyjmuje „Centrais Biuro Pism Europejskich“ w Passaic, New Jersey, Ameryka Północna

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbcwa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

NOWY ROK.

Pięnąca żagiew wojny niosła nam rok ubiegły, stapał wśród spustoszeń i śmierci, patrzył na nędzę uchodźców, na rwanie się serc w kawasy z powodu wyników plekiscytowych i utraty części Śląska, a dziś stary, bezsilny odchodzi, zdając władzę i losy Nowemu. Jednak w historii narodu, w epoce tej jego wolnościowej, stał się rok ten pamiętnym przebieżem naszej siły, skupienia się w czasie niebezpieczeństwa, że zrozumieliśmy, jaka moc tkwi w nas, jakie płomienie w sercach młodzieży, a rapań i męstwo w sercu żołnierza polskiego, jaka zdolność odczucia chwili wielkiej u społeczeństwa, które zapomniało o waśni i zawiści, a rzuciło spokój ducha, oparowanie się i ofiarną na obronę zagrożonej wolności państwa.

I stał się cnd Wisły, który odparł hordy najazdców, start z oblicza płynącą już rzę zważenia i rozpacz, zdjął z przytłoczonych dusz ciężar, złote promyki nadziei i lepszej przyszłości nam siejąc.

Idzie Rok Nowy z zakrytą losów przyłbicą. Serca nasze stroskane, niepewne nadchodzących zdarzeń, rwa się do pieśni Aniołów: „Pokój na zie-

mi ludziom dobrej woli“, chciałyby słowa te słoneczne, cudowne swą siłą i skutkami wtłoczyć w istotę tego Nowego Roku, aby stały się symbolem jego dzieła. Oczy nasze płonące energią czynu, a szare niedolą, wpatrują się w jasne promienie Gwiazdy betlejemskiej, aby — jak dawniej całej ludzkości — tak teraz nam przyniosła miłość, ukojenie, a więc pokój od wrogów zewnętrznych i tych gorszych — domowych!

Oby słowa drugiej wielkiej pieśni, dopiero co śpiewanej „Bóg się rodzi, moc truchleje“, spełniły się w tym Nowym Roku, oby wszelkie moce rozkładowe, pełne waśni, wiechrzeń ale i zwątpień — tego dziś najgorszego wręga — struchlały, zginęły wobec nardzenia się wolności, a orli ptak bił śmiało i silnie nad cdrodzonym krajem.

Dopomóżmy mu w tym jego locie w czyn wprowadzając słowa poety:

Budujcie, budujcie wielki gmach,
Budujcie w modłach, czynach, łzach,
W pałacach, dworach, u wiejskich wrót,
Budujcie Polskę w jasności zorze,
A Ty błogostaw Boże, o Boża!

Ochotnicy studenci.

Podajemy dalszy ciąg nazwisk uczniów ochotników, którzy z ławy szkolnej pospieszyli na ratunek zagrożonej Ojczyźnie:

Jakóbski, 4 kurs sem. naucz., 18 p. p. baon zapasowy.

Jakobi Norbert, VIII kl. gimn. II, pełnił służbę w baonie wart.

Janda Marjan, 3 k. s. n., walczył w 2 p. p. Brygady syberyjskiej,

Jarecki Wojciech, VI kl. gimn. II, baon wart.

Jasiewicz Józef, VII kl. gimn. II.

Jedliczka Mieczysław, VIII kl. gimn. II, baon wart.

Jerschina Stefan, VIII kl. gimn. II walczył w 3 p. p. legjonowym.

Kalandyk Franciszek, ucz. VIII kl. gimn. II, służył przy 2 p. p. podhalańskim.

Kamiński Stanisław, 3 kurs sem. naucz., pełnił służbę w baonie wart.

Kaptur Władysław, 2 kurs sem. n., walczył w 2 p. p. Brygady syber.

Karpiński Stanisław, ucz. VIII kl. gimn. I, walczył na froncie.

Kawalec Józef, 2 kurs sem. naucz., pełnił służbę frontową przy 2 p. p. Brygady syber.

Kawalec Stefan, 4 kurs sem. naucz., służył przy 2 p. p. Bryg. syber.

Kielbiński Wacław, ucz. VIII kl. gimn. II

Kloc Tadeusz, 3 kurs sem. naucz., służył przy młodszej pułku p. w armji Żeligowskiego.

Kluz Jan, 4 kurs sem. naucz., walczył w 2 p. p. Brygady syber. — zginął w obronie Warszawy w bitwie pod Prusinowicami dn. 16/8 1920.

Kłeczek Tomasz, ucz. VIII kl. gimn. I, służył na froncie — zaginął bez wieści.

Kociatkiewicz Marek, VII kl. gimn. II.

Kogut Henryk, ucz. V kl. gimn. I, pełnił służbę w baonie wart.

Kołodziej Władysław, ucz. VIII kl. gimn. I, walczył na froncie.

Kościuszko Tadeusz, VIII kl. gimn. I, pełnił służbę frontową.

Koterba Władysław, ucz. VII kl. gimn. II, służył na froncie

Kotowicz Stanisław, kl. V gimn. I, baon wart.

Kotowski Franciszek, ucz. VIII kl. gimn. II, służył w 17 p. p.

Kotwa Antoni, 2 kurs sem. naucz., baon wart. w Krakowie.

Kruczek Józef, ucz. VI kl. gimn. I, służył na froncie.

Krudys Stanisław, 4 kurs sem. n., walczył w 2 p. p. Bryg. syber.

Krwawicz Eugenjusz, VIII kl. gimn. II, służył przy 17 p. p.

Kryś Stanisław, VIII kl. gimn. II, pełnił służbę przy 17 p. p.

Kudła Franciszek, ucz. V kl. gmn. II, baon wart. Kraków.

Kuśnierz Antoni, VIII kl. gimn. I, 17 p. p.

Kwak Edward, kl. VIII gimn. I, baon wart.

Latawiec Jan, 2 kurs sem. naucz., służył przy 17 p. p. baon zapas.

Laufer Leon. VII kl. gimn. I — Piotrowiec.

Lebedowicz Józef, 3 kurs sem. naucz., służył przy 2 p. p. Bryg. syber.

Łoziński Roman, ucz. V kl. gimn. I, baon wart. Kraków.

Malinowski Karol, 2 kurs sem. n., służył przy 16 p. p.

Małecki Tadeusz, VIII kl. gimn. I, walczył na froncie.

† *Marcinek Adam*, uczeń kl. VII gimn. II, walczył na froncie — poległ w bitwie pod Chorzalami.

Mazurkiewicz Tadeusz, ucz. VIII kl. gimn. II, służył przy 2 p. p. Bryg. syberyjskiej.

Misiąg Władysław, 4 kurs sem. n., walczył przy 2 p. p. Bryg. syber. Był ciężko ranny.

Murza Teofil, 4 kurs sem. naucz., służył w 2 p. p. Bryg. syber.

Nalepa Tomasz, VI kl. gimn. I, pełnił służbę przy 17 p. p. baon zapas.

Oleksin Edward, kl. V gimn. II, służył na froncie.

Orlicz Alfred, 4 kurs sem. naucz., służył na froncie przy 21 p. a. p.

Orlicz Stefan, 2 kurs sem. naucz., służył przy 17 p. p.

Orłowski Witold, VIII kl. gimn. I, walczył na froncie, przeżył niewolę bolszewicką.

Pado Jan, VIII kl. gimn. I, baon wartownicy.

Pałka Edward, VIII kl. gimn. II, służył przy 2 p. p. Bryg. syber.

Pasternak Władysław, 3 kurs sem. naucz., walczył w 2 p. p. Bryg. syber.

Pasterz Stanisław, 3 kurs sem. n., pełnił służbę w baonie wart.

Pecka Emil, 3 kurs sem. naucz., służył przy 2 p. p. Bryg. syber.

Pieczatkowski Adam, VIII kl. gimn. II, służył przy 17 p. p.

Pienkoś Franciszek, VIII kl. gimn. I, 17 p. p. baon zapas.

Pięta Leon, 2 kurs sem. naucz., służył przy 2 p. p. Bryg. syber., pluton sztabowy.

† *Pikor Stanisław*, VII kl. gimn. I, zmarł na czerwonkę.

Pisula Ludwik, VIII kl. gimn. I, walczył na froncie.

Plachta Józef, VII kl. gimn. II, walczył na froncie.

Plachta Tadeusz, VII kl. gimn. II, pełnił służbę frontową.

Prędko Michał, VII kl. gimn. I, 17 p. p. baon zapas.

Raciński Andrzej, kl. VIII gimn. II, walczył w grupie majora Abrahama.

Romański Stanisław, kl. VI gimn. II, służył na froncie.

Rożkiewicz Leon, VIII kl. gimn. I, pełnił służbę frontową.

Rudolf Kazimierz, VIII kl. gimn. I, walczył na froncie.

Rusin Wojciech, VII kl. gimn. I, służył w baonie wart. (C. d. n.).

MEMORJAŁ

Org. Obrony Narodowej wystąpi do Ministerstwa aprowizacji i wojny do Generalnego Delegata i postów opiewa:

Zważywszy, 1) że: każdy człowiek żyć musi, a obowiązkiem Państwa jest wyżyć każdemu obywatelowi umożliwić,

2) że ceny artykułów spożywczych dochodzą wprost do zawrotnej ceny, o ile je dostać można (chleb klgr. do 100, mięso 80—120, kasza 40—50, ziemniaki 400, tłuszcze 350—400 Mk i t.p.),

3) że miasto składa się z konsumentów nie z producentów,

4) że oprócz stanu urzędniczego, który przy odmawianiu sobie najko-

nieczniejszych potrzeb, przy płacach wyznaczanych przez Państwo wprowadzie z trudem, ale żyć może,

5) że oprócz kupeców, przemysłowców i handlarzy, którzy regulują swoje zarobki do cen środków wyciowych, miasto składa się z rzemieślników w większej części bezrobotnych skutkiem braku surowca i cen wytworów małej części dostępnych — z właścicielami mniejszych i większych realności, z których dochody w stosunku do wartości pieniądza nie różnią się 1/10 wartości przedwojennej — oraz całej fałangi stróżów, wyrobników, pracowników dziennych, emerytów, wdów i sierot.

Imieniem całej tej najbiedniejszej ludności zwracamy się do Pana Naczelnika Państwa, Pana Marszałka, Rządu i Postów o obmyślenie środków zaradczych i przyjście z pomocą, by ją ratować przed śmiercią głodową i uchronić przed gwałtownymi środkami, które głód spowodować może.

W umotywowaniu naszej prośby podajemy, co następuje:

1) Państwo nie traktuje równomiernie pod tym względem wszystkich swoich obywateli. Właściciele rolni mają co jeść, dlaczego oni mają być uprzywilejowani w Państwie. Czy są z innej ulepieni gliny i przez innego Boga stworzeni? Czyż oni w stosunku procentowym więcej świadczą dla Państwa w największym świadczeniu — krwi — od mieszkańców miast? Żądamy jednej miary dla wszystkich!

2) Dlaczego producent ma sprzedawać dzisiaj bydło po 50 Mk, trzodę po 120 Mk za 1 klgr. żywej wagi, dlaczego mleko po 20 Mk litr, jaje po 16 Mk szt. itd., jeśli on pasie pa-

Smutne oczy.

W wędrówkach mych po ulicy spotykam coraz więcej smutnych oczu. Obserwuję te zwierniadła duszy, bo one niosą ze sobą wszystkie fazy jej przejawów, są w kłódniami myśli, cierpienia, walk, są jakby wymową historji życia ludzkiego, co to szarpie się w sieci ciężkich warunków, raduje się chwilowo, pogrąża w rozpacz, biedzi się nad przyszłością i temi smutnymi oczami wyczekuje promyków słodkiej nadziei polepszenia.

Przed wystawą z obuwiem stała młoda paniątka. Z za okna ponętnie do niej spoglądały, wabiły swą formą, wykończeniem, krzykliwą reklamą, o wysokich cholewkach buciki, stanowiło tak ważny w pojęciu kobiecym, taki zawsze do przebaczenia kokieterji niewieściej szczegół jej ubrania. Stała długo; Twarz jej piękna, pełna życia, mieniąca się wrażeniami zaczęła zwolna powlekać się cieniem zawodu — główka w bok się przechyliła, a jej oczy stały się takie

smutne, takie proszące o zmiłowanie, ratunek w jej zawadzie serdecznym. Bo wiedziała, że cena w wysokości kilku tysięcy marek z taką bezcelną kokieterją figurująca na kartkach, przechodzi kieszenie rodziców, że znowu dalejchodzić musi w starych bucikach! Ileż chwil miłych, pełnych dziecięcych waruszeń podczas przywieszania tego nadzwyczajnego wyścioru elegancji jej przepadło, jaka ta rzeczywistość sroga, brzydka dla szczęśliwej młodości!

Ale smutne oczy, prawdziwie smutne spotykam często na targu, w sklepach, wogóle tam, gdzie matki rodzin biegają, starając się o zaspokojenie potrzeb gospodarczych domu. Ileż to razy widziałem takie smutne oczy, które patrzyły na mały garnuszek masła, tak koniecznego do odżywiania się, patrzyły błagalnie, pochlebzo w twarz czerstwą, pewną siebie gospodyni, usiłowały ją zmieknąć, utargować coś z ceny — minuty upływają i z drżących rąk uczuciem zniechęcenia, żalu i zawodu garnuszek wędruje do rąk sprzedającej — porwany wnet przez kilka ubrylantowanych pań, mó-

wiących kiepską polszczyzną. Trzysta marek!... w myśli stają obliczenia wydatków domowych, krzyżują się w mózgu, sumują, odejmują — brak!... nie — trzeba obejść się bez masła, choć w tej chwili stanął w tych smutnych oczach rój dzieci, lub blada, odżywiana potrzebująca twarz męża — pracownika.

Te same smutne oczy patrzą na materje w sklepach, gdzie zaów leżą i leżą bez końca — spotkasz je pod jatkami mięsnymi, zobaczysz je tam, gdzie kilogram chleba płaci się po 100 Marek — matowo, twardo i głodno błysną ci ich dziesiątki pod sklepami miejskimi i mówić się zdaje całe tomy tragedji wewnątrz domowych, wysiłków gospodarczych.

Te smutne oczy widzę u spiesznie biegnącego z biura mężczyzny, wniknięte gdzieś w głąb, wistotę własnego inteligentnego „ja“, przywołujące obraby tyloletnich nauk, przemęczenia, ambicji, egzamiatów, ideałów, a teraz z wyrzutem patrzące w świat, w jego orgje wyzysku, w królowanie łajdactwa, złotego cielca. Oczy jego smutne biegły po dobrej odżywionych,

szą zebraną ze swojej roli, paszą, którą wyprodukował po cenie letniej i jesiennej, a dzisiaj za produkty żąda 3, 4, 5 razy więcej, aniżeli w lecie i jesieni. Argument producentów, że buty dzisiaj kosztują 3 razy więcej, też samo koszula, ubranie itp. nie wytrzymuje krytyki, bo bez butów nawet, a w fachmanach prędzej człowiek żyć może, — bez jedzenia nie.

3) Sejm uchwalił na roboty publiczne, a w szczególności na budowę domów robotniczych miliony. Dlaczego miasto nasze nie partycypuje w tych milionach. Gdyby nawet domy robotnicze nie ulżyły nędzy mieszkaniowej, to budowa ich da pracę bezrobotnym (robotnikowi dziennemu, murarzowi, stolarzowi, kafiarzowi, ślusarzowi itp.), a przez zarobek ulży w nędzy.

Zwracamy się tedy z prośbą i żądaniem:

1) aby co do mięsa założony memoriał Okr. Tow. Rolniczego odpowiednio czynniki wzięty pod rozwagę,

2) aby dokonać, choć w tych skromnych zapasach zboża i ziemniaków, równomiernego rozdziału dla wszystkich, czy to w drodze zupełnego, choć już spóźnionego sekwestru, — czy w drodze wolnego handlu przy zamknięciu zupełnym granic dla eksportu środków żywności,

3) aby oznaczyć maksymalną cenę na przetwory gospodarcze (mleko, masło, jaja i t. p.) a paskarstwo, czy handel pokątny i domokrażny surowo karać.

4) Aby Organiz. Obr. Nar. przyjść z wydatną pieniężną pomocą celem saviązania komitetu doraźnej pomocy

krzykliwych postaciach przedstawicieli handlu, ślizgały się po witrynach sklepów, a zatrzymując się przy wystawie książek, tej wytwórni życia umysłowego, smutnie zdawały się pytać: poco rozwijać zwoje mózgowe, kochać naukę, jeżeli dziś włożono jej adeptom na głowę czapkę kopciuszka, dano rolę sierotki, tak mało cenionej.

Zdarzyło się tak, że w kamienicy, w której mieszkałem, umarł prawie równocześnie mąż-robotnik i mąż-urzędnik. Z gromadką dzieci zostały wdowy, złaczone wspólną niedolą, nie tylko bezradności, ale i środków do życia, bo pensja wdowia-urzędnicza tak na dzisiejsze stosunki mała, że prawie równa się zeru. W chwili, kiedy wzięły z pogrzebu i znalazły się u steru przestraszonego dziś okrętu życiowego, same słabe fizycznie i duchowo, gdy w czterech ścianach pokoju przedstawił im się w całej nagości obraz walk i biedy — oczy ich nie były smutne, nie były żałosne, ale rozpaczne jakiegoś, lecące gdzieś w głąb, skomlące jak pies, żebrzące zmiłowania, jak ostatni kaleka.

Ale często prześladowają mię jeszcze

w naturze dla najbiedniejszych, na wzór Krak. Kom. Biskupiego. Na miasto Rzeszów, liczące blisko 30 tys. ludności, taka doraźna pomoc wynosiłaby co najmniej 100.000 Mk. miesięcznie. Pieniądze te mogłyby przechodzić przez Starostwo, być pod jego kontrolą, ewentualnie Starostwo upoważnić do podjęcia akcji doraźnej pomocy

5) Aby Rząd odniósł się i wpłynął na gminę i wydzielił jej pewną kwotę na budowę domów robotniczych. Dzisiaj można wszystkie wstępne czynności załatwić, aby z wiosną do roboty przystąpić. Głód już jest, śmierć głodowa grozi, rozruchy lada dzień wybuchnąć mogą.

Rzeszów dnia 15 grudnia 1920 r.

Tydzień plebiscytowy.

Obywatele!

Wkrótce ma się rozstrzygnąć plebiscyt na Górnym Śląsku, który zdecyduje o tym, czy w myśl słusznych praw odwieczna Piastowska ziemia wejdzie z powrotem pod skrzydła Białego Orła, czy też stanie się łupem naszych wrogów. Nieprzyjaciele Polski wyęzają wszystkie siły, by ten bogaty polski kraj oderwać od Macierzy, rzucają w tym celu miliony na agitację i fałszowanie słusznej naszej sprawy.

Marszałek Sejmu, Trambczyński, jako prezes Komitetu Plebiscytowego, zarządził tydzień plebiscytowy od 26 bm. do 2 stycznia 1921. W całej Polsce popijają się dary, by pomóc braciom do wydostania się z wrażeń niewoli pruskiej. I my nie pozostaniemy w tyle!

jedne smutne oczy. Nie należą one do żadnej cielesnej postaci, bo wizję tę tworzy własne poczucie narodowe, nadaje kształty, przywołuje przed siebie, stawia wyżej ponad wszelkie ideały i pragnienia. Patrzą na mnie smutne, pełne wyrzutu, oczy Matki-Poleki. Czen u tak mało ocenienia i odczucia jej wolności, czemu ona biedna, szarpana przez wrogów zewnętrznych, broniona młodą, gorącą pierśią żołnierza, tak mało wzbudza litości u swych synów? Patrzą na mnie te smutne oczy, wakazują na karty historii, gdzie wielkie postacie pełne ofiar i poświęceń. Te smutne oczy unoszą się tam w Izbie sejmowej, zaglądają w krwawe ślepią paskarzy i wszelakiego rodzaju zdzierców, przedzierają się do serc „obrońców ludu“ i strwożone stamtąd uciekają — te smutne oczy zdaje się, że widzą obok Chrystusa na krzyżu, ciche, ławne, żebrzące Stwórcę wspólnie o litość, wpatrzone w niego z błaganiem o pomoc i otuchę w ciężkich, dzisiejszych chwilach.

R. K.

Niech nikt nie skąpi grosza na ten zbożny cel, niech każdy składa choćby najskromniejsze datki. Zebrane datki należy przelać na ręce Starosty w Rzeszowie do dnia 6 stycznia 1921

W Rzeszowie, dnia 26 grudnia 1920.

Pow. Komitet Obrony Państwa w Rzeszowie.

Ze sali sądowej.

Bunt w Tarnobrzeskim.

W dniah 20, 21 i 22 grudnia 1920 odbyła się pod przewodnictwem Sędziego Sądu okręg. p. Górskiego rozprawa główna przed Sądem Przysięgłych w Rzeszowie przeciwko Jakóbowi Dumie i tow. o zbrodnię buntu z § 68 kk., zbrodnię gwałtu publicznego z § 83 kk. i zbrodnię kradzieży.

Rozprawa ta stanowi smutną reminiscencję z okresu zamrtych chwastnia Polski, kiedyto obdamucione zbrodniczą agitacją chłopstwo rzuciło się na dwory i rozbijało wojsko; rozumiejąc, że w wolnej Polsce wolność polega na anarchji i bezprawiu.

I tak w nocy z 9 na 10 stycznia 1919 ludność Żupawy i sąsiednich wsi w powiecie tarnobrzeskim, rzuciła się na dwór hr. Turnowskiego w Mokryszowie i rozkradła w okamgnieniu 240 korcy ziemniaków, 31 krów, 10 jałówek, konia z 2ma wozami, 8 chomąt i wiele sprzętów gospodarskich, wyrządzając właścicielowi szkodę, obliczoną wedle ówczesnej wartości na około 127.000 koron.

Na wiadomość o tych masowych kradzieżach, kapitan Borowiec, który poniósł niespożyte zastęgi około tłumienia rabunków i buntów w powiecie tarnobrzeskim, wyruszył 10/1 1919 wczesnym rankiem na czele oddziału wojska, składającego się ze 100 ludzi do Żupawy.

Również okoliczna zandarmerja przybyła na pomoc wojsku.

To działanie władz nie spodobało się oskarżonym Jakóbowi Dumie, Janowi Szewcowi zw. Skrabaczem i Pawłowi Jeżowi zw. Kopałą i ci postanowili przybycie do Żupawy wojsko rozbroić. Ponieważ do wykonania tego zamiaru trzeba było kilkuset ludzi, aby mieć nad wojskiem przewagę, przeto wymienieni oskarżeni udali się spieszenie do sąsiedniej wsi Jeziorka i biegnąc od domu do domu, wzywali mieszkańców na pomoc.

Robota trafiła na grunt podatny, a oskarżony Duma, dosiadłszy konia, już około 10 rano jechał na czele setki chłopów z Jeziorke, zbrojnych w karabiny, pały, siekiery i kosy do Żupawy, celem stoczenia decydującej bitwy z regularnem wojskiem kapitana Borowca. W Żupawie przyłączyła się do hufca Dumy miejscowa ludność i zbrojny ten tłum pomaszerował do

Stal, bo tam się tymczasem wycofał kapitan Borowiec ze swymi ludźmi.

Po drodze oskarżeni wraz z tłumem zrabowali w Żupawie Arona Kellera, w Stalach Chanę Kirschenbaum, Esterę Wiesen i Izaka Brodta.

W międzyczasie wojsko odeszło dalej, a osk. Andrzej Rutyna, pochwycający trąbę, głosem jej wzywał do dalszego pochodu za wojskiem.

Szeregi buntowników i oskarżeni ruszyli naprzód, dotarli do Grębowa, gdzie uzbrojeni w karabiny, pały, łaski, siekiery, widły i kosy, ranęli na posterunek żandarmerji, i rozbroili żandarmów a sam posterunek splądrowali — kradnąc co się dało, — poczem tłum, upojony zwycięstwem, nigdzie nie natrafiwszy na opór, dobrze obłobwiony łupem, wrócił do swych sadyb. Szczęściu więc przypisać należy, że nie przyszło wówczas do krwawej walki, jakaby była nastąpiła, gdyby rozwścieczony a zbrojny tłum zetknął się był z regularnem wojskiem.

Przysięgli, opierając się na powyższych wynikach rozprawy, w werdykcie swym potwierdzili większość zadanych im pytań, wobec czego Trybunał zasądził Jakóba Dumę i Józefa Nieradkę za zbrodnię buntu z § 68 K K na karę ciężk. więzienia po 5 miesięcy i post w miesiącu, zaś Marcina Stadnika, Antoniego Rutynę, Józefa Przepolskiego, Marcina Wilka i Michała Wilka od oskarżenia uwolnił. Co do innych oskarżonych, służących obecnie przy wojsku, postępowanie karne narazie powstrzymano.

Oto epilog zamachów rozpolitykowanego a ciemnego tłumu na wojsko i żandarmerję, które jako filary porządku w państwie, przyczynny się nie mało do utrzymania w powstającej Ojczyźnie porządku i do zbudowania jej podwalin.

Od Wydawnictwa.

Pomimo niesłychanej drożyzny druku i papieru, pomimo, że wszystkie pisma podniosły prenumeratę, postanowiliśmy nadal zatrzymać dawną cenę

3 Mk

za numer „Ziemi Rzeszowskiej“, licząc na dalszą życzliwość i poparcie wszystkich tych, którzy nie interes osobisty, ale dobro ogólne wspólnie z nami mają na oku.

Podjęliśmy przed dwoma laty walkę li tylko dla idei i za ideę i tak dalej pracować będziemy, wierząc, że tak myślących jest dużo jeszcze wśród nas i ich opiece i łaskawemu poparciu nadal się polecamy.

„Ziemia Rzeszowska“.

**Pamiętajmy o plebiscycie
na Górnym Śląsku!**

KRONIKA.

Gwiazdka dla żołnierza. Rzeszowski Biały i Czerwony Krzyż w porozumieniu z wojskowością i Komitetem Obrony Państwa zajęł się urządzeniem Gwiazdki dla żołnierza. W dzień wigilijny panie komitetowe obecne były przy wieczerzach w poszczególnych oddziałach wojskowych, gdzie rozdawały stronne podarki. Żołnierz cieszył się obecnością „cywilnych“ gości i ładnie ubranem drzewkiem, a przy łamaniu się opłatkami i śpiewania kolend w niejednym żołnierskim oku świeciła iza na wspomnienie domu i rodziny.

Powrót siedemnastki. W poniedziałek dn. 27 bin. powrócił z pola dawno zapowiedziany pierwszy transport 17 pułku piechoty. Po ciężkich dniach trudów i niebezpieczeństw wracają nasze zuchy do swych stron.

Niestety, z powodu, że wiadomość o godzinie powrotu rozeszła się po mieście zbyt późno, nie wielu ludzi zebrało się na stacji Staroniwa, by powitać nadjeżdżających. Imieniem miasta przedsięwzięli do wracających Dr. Krogulski, podnosząc ich zasługi i wdzięczność mieszkańcóm. Imieniem wojska dziękował dowódca transportu, poświęcając wspomnienie tym, którzy nie wrócili i nigdy już nie powrócą...

Zgromadzenie emerytów i emerytek państwowych (nauczycieli i kolejarzy włącznie) odbędzie się w niedzielę 2 stycznia 1921 o godz. 10½ przed poł. w sali „Sokoła“. Temat: 1) poprawa bytu materialnego, 2) Ochrona nabytych praw, 3) Sprawa organizacji.

Komitet.

Na plebiscyt Górnośląski. Pan Bronowski znany artysta komik ofiarował się bezinteresownie urządzić ze swoim nowym zespołem Wieczór repertoryjny na cele plebiscytu na Górnym Śląsku. Wieczór odbędzie się w niedzielę dn. 9 stycznia w sali „Sokoła“. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Subwencje. Rada Szkolna Krajowa przyznała Zarządowi przy gimn. realnego żeńskiego subwencje 60 tysięcy marek, a Zarządowi przy Seminarjum żeńskiego w Rzeszowie 25 tysięcy marek z tem, że subwencje mogą być użyte jedynie na wydatki połączone z utrzymaniem zakładu. Zakłady te mają jednak wydatki poważne na uzupełnienie inwentarza, gabinetów i zbiorów naukowych. Z pobieranego minimalnego czesnego nie są w stanie pokryć niezbędnych wydatków w bieżących. Oba te zakłady oddają miastu nieocenioną przysługę. Słusznem byłoby, aby miasto wobec przychylności Władzy dla tych szkół poczyniło najdalej idące zabiegi w kierunku uposażenia i wynalezienia stałego pomieszczenia odpowiadającego wymogom dzisiejszym tych szkół. Pomyślny rozwój tych szkół zawdzięczać należy gorliwym wysiłkom gron profesorskich i światłu kierownictwu ich dyrektorów.

List z frontu. Otrzymujemy następujące pismo: Wola i zaufanie Naczelnego Dowództwa oddała żołnierzowi 27 p. p. na Polesiu Straż na kresach wschodnich od Wysocka do Łęczyna.

Żołnierz nasz w ciągu 2½ lat stoczył 16 bitw, a przeszło 20 potyczek. W wojnie Ukrainskiej polewał krwią pola Sulimowa, Bzdziwitowa, Brodów, Łuska, za obronę Włodzimierza Wołyńskiego od wdzięcznych mieszczan otrzymał sztandar. W wojnie z bolszewikami niósł sztandar zwycięski pod Kijów do Skwiry, w odwrocie otoczony i napierany przez przemożnego nieprzyjaciela gromił go pod Antonówką, Suszczanami, Uglami, a oparłszy się o Bug, szarpał go pod Czerniejowem, Chłnem, Skrybiczynem, Matczami i nie tylko wstrzymał nieprzyjaciela, ale oparłszy go, ruszył na Kowel, Łuck i dzisiaj niezwykcieżony, nieraz głodny, obzarpany położył się na kresach wśród błot, lasów umarłych, otoczony bolszewizmem przejętą ludnością. W imienia tego młodocianego żołnierza bohatera łamiemy się z wami Bracia opłatkami, życzymy wam „Wesołych Świąt“, a chcecie nas wesprzeć szlijcie gazety, książki, piszcie do nas życiowe listy, aby ten żołnierz czuł, że ma kogoś życzliwego, że oierpi i działa dla brata. Aby otoczony wilkami, topieliskami, zgliszczami i gorszymi od nich ludźmi ze stosunku z wami czerpał znowu otuchę i zapał do walki z nieprzyjacielem i sobą.

Komu nie obcy los żołnierza, niech śle listy i upominki do Klesowa II Batalion 27 p. p. Poczta polowa Nr. 19.

Taryfapocztowa dla korespondencji prywatnej: Listy zwykłe do 20 gr. 3 Mk., do 250 gr. 5 Mk., urzędowe ponad 20 gr. do 2.000 gr. 5 Mk., karty pocztowe pojedyncze 2 Mk., z odpowiedzią 4 Mk., druki do 100 gr. 1 Mk., do 500 gr. 4 Mk., do 1000 gr. 6 Mk., urzędowe od 100 do 5000 gr. 6 Mk. Przekazy pieniężne do 100 Mk. 2 Mk., do 200 Mk. 3 Mk., do 1000 Mk. 10 Mk., do 10.000 Mk. 60 Mk. Listy wartościowe zainkwietae zwykłe do 20 gr. 3 Mk., za polecenie 3 Mk., do 250 gr. 5 Mk. Za polecenie listu zwykłego 3 Mk., za list wartościowy otwarty pobiera się należność od wartości o 50% wyżej. Paczki do 1 kg. 10 Mk., do 10 kg. 25 Mk., za każde dalsze 5 kg. 10 Mk. Polecenie przesyłek listowych 4 Mk., za doręczenie pospieszne przez umyślnego posłańca 10 Mk.

Zagraniczna taryfa pocztowa: Za list do 20 gr. 10 Mk., za każde dalsze 20 gramów 5 Mk., kartki pocztowe pojedyncze 4 Mk., z odpowiedzią 8 Mk. Papiery handlowe: za każde 50 gr., 2 Mk., nie mniej jednak niż 10 Mk.

Taryfa telegraficzna: Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykłe — półtora marki od wyrazu; pozatem taksa zasadnicza 6 Mk. Telegramy miejscowe pilne, opłacona odpowiedź, niedopuszczalne. Telegramy zamiejscowe

pilne 4½ Mk. od wyrazu, taksa zasadnicza 18 Mk. Zapłacona odpowiedź pilna: opłata za telegram pilny i taksa zasadnicza 16 Mk.

Ustawę o ochronie lokatorów przedłożyła komisja w bieżącym tygodniu Sejmowi.

Projekt komisji przedstawia się następująco: Przy oszacowaniu czynszu komisja przyjęła za zasadę podwyżkę 100% w porównaniu do komornego z r. 1914. Wnioski wyjęte z pod ustawy lokali zajętych przez rząd na urzędy, nie utrzymały się. Dalej komisja stanęła na stanowisku, że na lokatorów nie mogą być nakładane podatki, przypadające na właściciela. Najważniejszym artykułem jest art. 10, który znosi dowolność rozwiązania stosunku przez właściciela w każdej chwili. W razie sporów rozstrzygają sądy i urzędy rozjemcze. Ustawa dalej ustanawia, że w urzędzie rozjemczym jeden z ławników musi być kupcem lub przemysłowcem, który nie posiada własnego lokalu, albo też osoba z tymi stosunkami obznajomiona. Ustawa daje też możność urzędowi najmu nakładania grzywien porządkowych, a żeby przez to zabezpieczyć mu dostateczną powagę.

Zdziczenia. W druzi dzień Świąt w świętego Sz. z pana, nasza linja A—B na ulicy 3 Maja była areną dla występów tradycyjnych zdziczałych uliczników i parobczaków. Obsypywano przechodniów śmieciem papierowym, zakupywanem za drogie pieniądze u żydów lub owseca, którego nasi młodociani wieśniacy tym razem mieszczuchom nie poskąpili. Zwyczaj ten jednak ma tę niemłą stronę, że z rąk zdziczałych parobczaków poczęstunki, kierowane w oczy pań i pańienek, przynoszą bolesne cierpienia. Niejedna z pań łzami skropiła uprzejmość zaczepliwych świąteczników.

Nagły zgon. W dzień wigilijny w jednym z konunów rozdzielono po odrobinie spirytusu przydzielonego dla ozłonek. Jeden z obtziolonych, funkcjonariusz pocztowy B., uczył ten wielki dzień, tyknąwszy sprzedzonej na przedę wódki. Skutek był jednak fatalny. W drodze do domu dostał udaru mózgowego. Jako nieprzytomnego, rzekomo upojonego, zabrala pod opiekę policja, gdy jednak pacjent nie wracał do przytomności odstawiono go do szpitala, gdzie lekarz skonstatował jedynie śmiertelne skutki udaru mózgowego.

Nauka nie idzie w las. Przed kilku dniami jakiś chłopiek dał do młyna Gł. w Rzeszowie 40 kg ziarna do przemiału. Na odebraniem pokwitowaniu złożenia dopisał niewinnie zero — zrobiło się 400 kg. zboża. Kartkę sprzedał żydowi, który, zaptaciwszy suto, cieszył się z dobrze zrobionego interesu. Radość ustąpiła wkrótce miejsca rozpacz, gdy żyd przekonał się w młynie, iż padł ofiarą oszustwa.

Dobra rada. Jeżeli Magistrat chce ludności dać ohleb, a na ten ohleb chce

DRUKI

układu inż. Antoniego Ilgnera do urzędowania lasu. — Do nabycia jedynie u autora. Rzeszów, ul. Skarbowa 3. 33

mieć mąkę, niechaj się uda do kamienicy Pinkisa przy ulicy Mikołaja. Tam na I piętrze mieszka niejaki Klein i w dwu pokojach nie ma nie innego tyko zboże lub mąkę.

Na głodnych Wilna złożyli: Sokoła Tow. Ubezpieczeń w Rzeszowie 250 Mk, Gramjum Kupskie 200 Mk, Kasa Oszczędności m. Rzeszowa 1000 Mk.

Z teki reportera.

Zbliża się Nowy Rok. Taryfa pocztowa podniesiona, a pomimo tego niektórzy ludzie pisają jeszcze listy. Dumalem nad tem smętnie, przeglądając uprzejme listy, brzmiące naogół jednako: u góry napis: Nota — a niżej: — przy przeglądaniu Pańskiego konta, zauważyliśmy i t. d. Mój Boże, jaką ci ludzie mają dobrą pamięć. A ożłowiek takby chciał o nich zapomnieć. Przyjaciel zapomni, zapomnia krewny, nie wspomni Lochanka — ale wie-rzyciel pamięta..

Wśród tych smętnych rozmyślań poszedłem spać; wszak sen jest dawcą niepamięci. I miałem sen... Tak, śniło mi się, że jestem na ulicy wśród tłumu ludzi, słyszę gwar krzyżujących się pytań, hłas okrzyków, widzę roje wyciągniętych rąk, rozpalonych twarzy. W powietrzu latają kartki, setki, tysiące takich not. Tłum wyrwa je sobie z rąk, krzyczy, gestykuluje. Ogarnia mnie nieprzeparta ciekawość — i ja się tłoczę, rozpycham łokciami, wreszcie mam ją, mam taką kartkę, — wyrwałem ją z rąk jakiejś damie, odepchnąłem jakiegoś radcę, który chciał mi ją wydrzeć i biegnę z łapsem do bramy, by ją przeczytać.

I czytam: Nota i t. d. — przeglądając szanowne konto król. wol. m. Rzeszowa, zauważyłem i t. d. Za udawanie głowy miasta, za troskę o aprowizację, za chleb codzienny, za ryż, mączkę kakurydzianą i t. d. za zabezpieczenie opału, za tanie kuchnie dla głodnej ludności, za wodociągi, za urozmaicanie szarzyzny życia elekrownią, za zabiegi koło uprzemysłowienia miasta, za starania o jego wygląd estetyczny, za troskę o bruki i błoto, za regulację plac urzędnikom magistrackim, za rury wodociągowe, za stosunki sanitarne, za tanie domy i t. d. i t. d. należy mi się..... niestety, kwota i podpis firmy były oderwane. Tymczasem krzyki na ulicy warstały coraz potężniej — aż obudziłem się struchlały i przekonałem się, że to moja posługaczka dobija się do drzwi pokoju.

Omega.

WYKAZ

ofiarodawców, na Gwiazdkę dla żołnierza w Marsach:

Powiat rzeszowski: Związek Inwalidów wojennych 500. Zebrane w Komisji zastkowej 605. Babica 310. Drabinińska 235. Lutoryż 100. Jarochoński Babica 101. Jan Jadrzejewicz Staromieście 1000. Jasionka 423. Wulka pod Isem 89. Zwięzycza 1295. Biały Krzyż 2000. Boguchwał 1363. Zbratówka 160. Jawornik przedm. 93. Niesobrz 635. Zebrane w Starostwie 1212. Ruchawówka 300. Siedliska 764. Czerwony Krzyż 1000. Staromieście 850. Karol Konopka 50. Malawa 276. Starostwo Kolbuszowa 15031. Jawornik Polski 160. Staronisz 69350. Trze-

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST "MARY"**



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig
Rzeszów, ulica Zamkowa 1. 6.

Konc. przez
Wysokie Namieśtnictwo

ZAKŁAD POWIELANIA I PRZEPISYWANIA PISM

w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, oyrakularze, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych.

bowisko 508. Straszycie 239 Zarzeze 150. Andrykiewiczówna 40. Dr. Pa-
cześniak (wygrana żołnierzy V oddz.)
21. Kino Muzeum 200. Znalezione w
Kino Muzeum 10. Gimnazjum I. 1804.
Izraelicka gmina wyznaniowa 1500.
Powiat Ropczyce: Borek mały 105.
Borek wielki 390. Sośnice 35. Zawada
228. Nęsgowczyzna 436. Wola pustkowa-
ska 100. **Powiat Strzyżów:** Powiatowy
Komitet Obrony Państwa 30.000. **Po-
wiat Tarnobrzeg:** Magistrat 1.500. Ba-
ranów 200. **Powiat Nisko:** Zarząd szkoły
Rudnik nad Sanem 1467. Dyrekcja
Seminarjum naucz. w Rudniku 2052.
Nadto złożono w naturze: 24 kg. ży-
ta, 15 kg. fasoli, 5 kg. pszenicy, 1 kg.
pęcału Komitet Obr. Państwa w Strzy-
żowie: 51 koszul i 53 kalesonów. Kom.
Obrony Państwa w Rzeszowie 10.000

OGŁOSZENIA.

Introligator Kazimierz Baran,
ul. Liansartowicza
w domu p. Serwy
poleca się z wykonaniem wszelkich
robót w zakresie introligatorstwa wcho-
dzących. 2—3

Przez Wysoką Radę szkolną krajową
we Lwowie upoważniona

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.

wyucza

pisania na maszynach wszelkich sy-
stemów, według metody amerykań-
skiej „Touch Typewriting“.

Wpisy w każdym czasie od godziny
5 do 7 po południu.

Swój do swego!

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: krawatki, kapelusze miękko Flessa i Hückla po 580, 765
i 820 Mk, rękawiczki, ponczochoy, skarpetki, fildecosse bawełniane
i wełniane, najlepsze sznurowadła, niel, bawełny i wełny z fabryk
francuskich i angielskich.

**ZASTĘPSTWO i skład hurtowny wyrobów lwowskiej
fabryki „Tlen“ w Rzeszowie.**

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet. Wiadomość w Redakcji.

17 Pułk piechoty potrzebuje dla swej
określonej pułkowej
detaj i smyczkowej ochotników już nieco mu-
zycznie wyszkolonych lub chęć do nauki ma-
jących.

Ławnicze poszukuje kwalifikowanych
muzykantów jako zawodowych. — Zgłoszenia
i bliższe wyjaśnienia u pułkowego kapelmistrza
Adama, Basen zpas. 17 p p. Rzeszów. 1—1

Zgubił kartę powołania Izak Leb Gold-
blatt w Głogowie. — Dokument
ten unieważnia się. 1—1

Składnica Kółek Rolniczych

skierzycała zarz. z ogrn. poroką
w Rzeszowie.

Walne Zgromadzenie Składnicy u-
chwaliło, iż najniższe kwoty udziałowa
członka mk wynosić K 100—. Obe-
wiązklem wszystkich członków jest nie-
złocznie udziat swój uzupełnić, a na-
wet wpłacić go w walucie markowej.

Niezastoscowanie się do tego wezwa-
nia może spowodować utratę prawa
członka i wstrzymanie wypłaty dywi-
dendy, która obecnie wynosi 3%.

Dywidendę wypłaca i udziały
przyjmuje się codziennie w go-
dzinach urzędowych, t. j. od
9 do 1 i od 3 do 6 w biurach
Składnicy.

Nr. telefonu: 44

Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejstr. z ogrn. odgwr.

W RZESZOWIE

w domu stałym

przy Placu Kilińskiego.

Na podstawie uchwały Waln. Zgromad-
zenia 30. marca b. r.

wypłacał 8%, dywidendy od udziałów na
przedłożoną książeczkę udziałową.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000
Mk, (wpławy 1 Mk).

na rachunek bieżący (na 5%

z oprocentowaniem półrocznym
od członków.

Na członków przysługuje Zarząd. 10

Godziny urzędowe dla dostawców jaj,
kupujących 1 ston w dół powszednie
od 6 do 1.

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego.
Nr. telefonu 35.

„Doroteum“

w Rzeszowie, ul. 3-Maja 1. 20.

posiada:

Planina, kapy na łożka, dywa-
ny, lustra, stoliki, portjery, tyż-
wy, dywaniki, maszyny do szy-
cia, ubrania, futra damskie i
męskie, płaszczki zimowe, bie-
liznę i t. p.

„DOROTEUM“

ma na składzie:

2 maszyny krawieckie, futro męskie
lisy, waresat krawiecki, fortepian,
(Windhoffer), powóz, karete, dywany,
portjery, kilimy, stoły, krzesła, kar-
ta, płaszczki damskie i dzieciadne, ple-
cyk żelazny z rami, lalka i pod-
kładki do prasowania krawieckie,
spodnie do butów, suknie damskie,
lamps nfiowe i elektryczne, futra
podrózne, skóryz wilków przed łożka,
świtki męskie, agiez czarny z kami-
zelką, kołnierze futrzane, obrazy,
serwisy do czarnej kawy, obuwie,
kalosze, kapy na łożka, (papuga mto-
da z wielką klatką).